



PISM | POLSKI INSTYTUT SPRAW MIĘDZYNARODOWYCH
THE POLISH INSTITUTE OF INTERNATIONAL AFFAIRS

BIULETYN

Nr 99 (1541), 20 października 2017 © PISM

Redakcja: Sławomir Dębski ● Bartosz Wiśniewski ● Rafał Tarnogórski
Katarzyna Staniewska (sekretarz redakcji)

Karolina Borońska-Hryniewiecka ● Anna Maria Dynier ● Aleksandra Gawlikowska-Fyk
Sebastian Płóciennik ● Patrycja Sasnal ● Justyna Szczudlik ● Marcin Terlikowski ● Tomasz Żornaczuk

Polityka europejska Rumunii

Jakub Pierńkowski

Przedstawiając raport o stanie Unii, przewodniczący Komisji Europejskiej Jean-Claude Juncker zwrócił się do Rumunii, która w 2019 r. będzie sprawować przewodnictwo w Radzie UE, o organizację nadzwyczajnego szczytu Rady Europejskiej, pierwszego po planowanym brexicie. Jednocześnie wezwał państwa członkowskie do niezwłocznego przyjęcia Rumunii do strefy Schengen. Partnerzy unijni coraz bardziej zabiegają o rumuńskie poparcie w debacie o przyszłości UE. Rumunia uniknęła konfrontacji z instytucjami i największymi państwami UE i deklaruje chęć dołączenia do nurtu ściślejszej integracji.

Na rumuńskiej scenie politycznej nie ma liczącego się ugrupowania, które podważałoby sens członkostwa w UE. Kwestie europejskie nie są przedmiotem ostrych sporów między prezydentem Klausem Iohannisem a rządzącą koalicją Partii Socjaldemokratycznej (PSD) i Sojuszu Liberatów i Demokratów (ALDE). Po ustąpieniu Sorina Grindeanu, którego rząd unikał konfrontacji z instytucjami unijnymi nawet w czasie próby liberalizacji prawa antykorupcyjnego, premierem od czerwca jest Mihai Tudose. Według badań Eurobarometru z maja br. 57% Rumunów darzy Unię zaufaniem i jest to czwarty najwyższy wynik w UE.

Zabiegi o członkostwo w strefie Schengen. Władze Rumunii uważają przystąpienie do strefy Schengen za priorytet w polityce europejskiej. Argumentują, że pozostawanie poza strefą szkodzi wizerunkowi państwa. Świadczy także o stosowaniu przez niektóre państwa UE podwójnych standardów i traktowaniu Rumunii jako członka drugiej kategorii. Tymczasem obywatele rumuńscy mogą pracować we wszystkich krajach UE, ale kontrole graniczne utrudniają swobodny przepływ osób. Władze przekonują też, że granice Rumunii są lepiej strzeżone niż wielu państw strefy, a brak pełnego dostępu do Systemu Informacyjnego Schengen czyni granice UE mniej bezpiecznymi.

Rumunia nie została przyjęta do strefy Schengen pomimo upływu ponad dekady od przystąpienia do UE w 2007 r. Procedura ta trwała jedynie trzy i pół roku w przypadku państw, które weszły do Unii w 2004 r. Rumunia spełnia kryteria techniczne członkostwa od 2011 r., ale jej akcesja została zablokowana przez Holandię i Finlandię. Obecnie przeciwne przyjęciu Rumunii do Schengen są władze Austrii, Niemiec i Holandii, co wynika z obaw o reakcję ich społeczeństw na poszerzenie strefy w czasie kryzysu migracyjnego. Oficjalnie państwa te powołują się na niedostateczne postępy Rumunii w walce z korupcją. Tymczasem każdego roku ewaluacja unijnego mechanizmu współpracy i weryfikacji (CVM) – ustanowionego w 2007 r. w celu wsparcia Rumunii m.in. w tej dziedzinie – ocenia te postępy pozytywnie. Jednak wiele państw członkowskich nieformalnie – m.in. w kwestii poszerzenia strefy Schengen, ze względu na wspólną akcesję do UE w 2007 r. – traktuje Rumunię łącznie z Bułgarią (także objętą CVM), której postępy w walce z korupcją i przestępczością zorganizowaną są niewielkie.

Reakcja na kryzys migracyjny. Podczas głosowania w Radzie UE w 2015 r. Rumunia była przeciwna przymusowej relokacji. Mimo to prezydent Iohannis potwierdził gotowość wypełnienia nałożonych zobowiązań. Rumunia dotychczas przyjęła 710 osób – najwięcej spośród państw Europy Środkowej. Przed wizytą prezydenta Francji Emmanuela Macrona w Bukareszcie w sierpniu br. rząd rumuński zgodził się przyjąć kolejnych 1942 azylantów. W sumie stanowiłoby to około 63% przewidzianej kwoty i byłoby jednym

z najwyższych odsetków w UE. Mimo że wg badania INSCOP z marca br. 85% obywateli Rumunii sprzeciwia się przyjmowaniu uchodźców, jej władze przyjęły strategię manifestowania solidarności wobec problemów partnerów z UE.

Brak sprzeciwu w sprawie pracowników delegowanych. Władze Rumunii wyraziły gotowość do rozmów o wyrównywaniu płac pracowników delegowanych. Brak rumuńskiego sprzeciwu wobec inicjatywy francuskiej wynika z tego, że choć po przystąpieniu do UE ok. 3,5 mln Rumunów wyemigrowało do pracy do krajów Unii (1,1 mln do Włoch, 700 tys. do Hiszpanii, 600 tys. do Niemiec, po 200 tys. do Francji i Wielkiej Brytanii), wysłała ona niewielu pracowników delegowanych. Podczas gdy w 2016 r. Polska delegowała 463 tys. pracowników, w przypadku Rumunii było to zaledwie 46 tys. osób.

Kwestia przyjęcia euro. Raport Europejskiego Banku Centralnego z 2016 r. wykazał, że Rumunia, poza uczestnictwem w mechanizmie ERM II, spełnia pozostałe cztery kryteria konwergencji. Począwszy od 2009 r. kolejne rządy rumuńskie deklarują chęć przyjęcia euro, ale unikają wiążących terminów. Taką politykę prowadzą też rządy obecnej koalicji, twierdząc, że najważniejszym kryterium przyjęcia euro powinna być „realna konwergencja”, tzn. zmniejszenie dysproporcji płac mieszkańców Rumunii i strefy euro. Chociaż kraj rozwija się dynamicznie – w 2016 r. wzrost rumuńskiego PKB wyniósł 4,8%, a w br. może osiągnąć 5,5% – nadal jest najbiedniejszym po Bułgarii państwem UE. Spośród 15 najuboższych regionów Unii (NUT) 6 leży w Rumunii (z 8 regionów w tym kraju). Dlatego wskazywana przez ministra spraw zagranicznych Teodora Meleşcanu data przyjęcia euro w 2022 r. prawdopodobnie nie jest ostateczna. Jednocześnie w debacie nad wzmocnieniem strefy euro rząd Rumunii jest sceptyczny wobec inicjatyw wyodrębnienia budżetu strefy. Obawia się, że doprowadziłoby to do instytucjonalizacji integracji wielu prędkości i ograniczenia środków na fundusze strukturalne.

Prezydent Iohannis zachęca rząd do przedstawienia realistycznego planu wstąpienia do strefy euro, tym bardziej że wśród mieszkańców Rumunii cieszy się ono dużym poparciem. Według badań Eurobarometru z kwietnia br. 64% z nich chce wprowadzenia euro – stanowi to największy odsetek wśród państw UE spoza strefy euro. Dla porównania przyjęcie euro w swoich krajach popiera 57% Węgrów, 52% Chorwatów, 50% Bułgarów, 43% Polaków i 29% Czechów.

Warunkowe wsparcie polityki bezpieczeństwa UE. Rumunia jest zainteresowana współpracą obronną w ramach UE pod warunkiem, że nie będzie ona konkurować z NATO. Ze względu na poczucie zagrożenia ze strony Rosji Rumunia za fundament swojego bezpieczeństwa uznaje sojusz z USA i NATO. Jednak, aby utrzymać gotowość zachodnioeuropejskich partnerów – jednoczesnych członków NATO i UE – do wypełnienia zobowiązań sojuszniczych, stara się uczestniczyć także w ich przedsięwzięciach obronnych. Dlatego zdecydowała w lutym br. o zintegrowaniu 81. Brygady Zmechanizowanej z niemiecką Dywizją Szybkiego Reagowania w ramach Sił Odpowiedzi NATO (NRF). Uczestniczy także w operacjach wojskowo-policyjnych UE, chociaż obecnie, poza misjami EUMM Georgia (45 żołnierzy) i EUFOR Althea (39), rumuński udział w innych misjach jest symboliczny. Współtworzy od 2007 r. cyklicznie powoływaną Grupę Bojową Bałkan. W kwietniu 2016 r. została państwem stowarzyszonym Eurokorpusu. Nie krytykuje także mechanizmu stałej współpracy strukturalnej (PESCO) – prezydent Iohannis ocenił go jako cenne pole współpracy obronnej w UE ze względu na możliwości finansowe i transfer technologii.

Wnioski. Ugodowa polityka europejska Rumunii czyni z niej wygodnego partnera do rozmów o przyszłości UE. Może o tym świadczyć uwzględnienie tego państwa w przebiegu wizyty prezydenta Macrona w Europie Środkowej. Ponadto Rumunii przyznano ważną rolę w raporcie przewodniczącego KE o stanie Unii. Rumunia unika sporów z instytucjami europejskimi i najbardziej wpływowymi państwami członkowskimi UE, licząc na ich przychylne stanowisko w sprawie swojego członkostwa w strefie Schengen. Ta strategia nie przyniosła jej jednak jak dotąd konkretnych zysków politycznych.

Rumunia jest przeciwna integracji wielu prędkości w UE. Jednak w przypadku pojawienia się instytucjonalizacji podziałów jest prawdopodobne, że podejmie próbę dołączenia do centrum integracji. Skuteczność działań władz rumuńskich może być jednak ograniczona ze względu na brak realnego planu przyjęcia euro i koncentrację na członkostwie w strefie Schengen. Tymczasem rozszerzenie strefy jest w bliskiej perspektywie mało prawdopodobne z powodu oczekiwań społeczeństw zachodnioeuropejskich co do uszczelnienia granic UE. W rezultacie władze rumuńskie wobec debaty o reformie UE faktycznie przyjmują pozycję wyczekującą. Są bowiem świadome, że mają ograniczone możliwości wpływu na kierunek tych zmian. Dlatego dalej będą dążyć do zachowania dobrych relacji z największymi państwami członkowskimi UE. Traktują to jako gromadzenie kapitału politycznego, który może ułatwić Rumunii przystosowanie się do ewentualnego zacieśnienia integracji europejskiej.